A close-up portrait of Viktor Orbán, the Hungarian Prime Minister, looking slightly upwards and to the left. He has grey hair and is wearing a dark blue suit, a white shirt, and a dark blue tie. The background is a plain, light blue color.

Amélie Poinssot

Co
ma
Viktor

ORBÁN w głowie



Amélie Poinssot

Co ma

Viktor Orbán

w głowie

Przełożył Andrzej Bilik

Fundacja Oratio Recta

Warszawa 2019

Tytuł oryginału:

Dans la tête de Viktor Orbán

Redakcja:

Elżbieta Derelkowska

Projekt okładki:

Małgorzata Frąckiewicz

Skład i łamanie:

Małgorzata Frąckiewicz

© Editions Actes Sud – Arles 2019

Published by arrangement with SAS Lester Literary

Agency & Associates

Copyright for the Polish translation by Andrzej Bilik 2019

Copyright for the Polish Edition by Fundacja Oratio Recta 2019

ISBN 978-83-64407-53-6

Wydawca:

Fundacja Oratio Recta

ul. Inżynierska 3 lok. 7

03-410 Warszawa

www.tygodnikprzeglad.pl

e-mail: sklep@tygodnikprzeglad.pl

Druk i oprawa:

Relex s.c.

ul. Borsucza 13

02-213 Warszawa

(22) 824 00 96

e-mail: relex1993@gmail.com

Spis treści

Wstęp	
1. Cement antykomunizmu	11
2. Konserwatywny zwrot	30
3. Powrót do korzeni	46
4. Przeszłość przejrzana	65
5. Obawa przed zniknięciem	89
6. Fabrykacja wrogów	104
7. Europa walki	111
8. Bilard o wielu bandach	135
9. Człowiek ludu	157
10. Demokracja illiberalna i europejska powłoka	173
Wnioski	191
Podziękowania	194

Wstęp

Kwiecień 2018. Środowisko opozycji w Budapeszcie dotknięte zbiorową depresją. Po raz czwarty w ogóle, a trzeci z kolei Viktor Orbán zostaje premierem, a jego partia – Fidesz – odzyskuje większość dwóch trzecich w Zgromadzeniu. Są widoki na to, że to miażdżące zwycięstwo nie będzie ostatnim. W swym inauguracyjnym przemówieniu ten, który żąda „demokracji illiberalnej”¹, ma plany sięgające roku 2030. „Zachęca nas to – mówi 10 maja 2018 roku – i upoważnia do przygotowania planów w perspektywie nie czterech lat, lecz dziesięciu, a może nawet dwunastu. Do tego zresztą obli-guje nas sprawowanie rządów, gdyż realizacja najbliższego budżetu Unii Europejskiej rozciąga się aż po rok 2030”². Jeśli

- 1 Pojęcie demokracji illiberalnej sformułował po raz pierwszy w 1997 roku amerykański eseista Fareed Zakaria, w piśmie „Foreign Affairs”, a kilka lat później w książce *The future of freedom, illiberal democracy at home and abroad* (Przyszłość wolności, illiberalnej demokracji w kraju i zagranicą). Jego analiza nie objęła wówczas krajów europejskich. Jako przykłady występują Rosja Borysa Jelcyna, Argentyna Carlosa Menema, Białoruś Łukaszenki lub Kazachstan Nazarbajewa – kraje, których przywódcy są wybrani, lecz których obywatele są pozbawieni „ich praw podstawowych”.
- 2 Cytaty z przemówień Viktora Orbána od 2010 roku pochodzą z tekstów zebranych na oficjalnej stronie rządu węgierskiego. Dla okresu 2010–2014 teksty są w języku węgierskim: <http://2010-2014.kormany.hu/hu/miniszterelnokseg/miniszterel/beszedekek-publikaciok-interjuk?page=39>; dla okresu 2014–2018, teksty są tłumaczone na angielski (a niektóre na francuski): <http://www.kormany.hu/en/the-prime-minister/the-prime-minister-s-speeches>.

Orbánowi ten zamiar się powiedzie, będzie to oznaczało łącznie dwadzieścia cztery lata na czele Węgier.

„To tragedia bez żadnego kapitału intelektualnego” – mówi filozof Gáspár Miklós Tamás. „To obraza naszej inteligencji” – oświadcza z kolei historyk Miklós Konrád³. Obaj reprezentują dwa pokolenia intelektualistów – dysydentów z epoki komunizmu oraz ich dzieci. Dwa pokolenia zdezorientowane fenomenem Orbána w nadzwyczaj podzielonym społeczeństwie. Wobec rozbitej opozycji i licznych niegłosujących Fidesz utrzymał się przy władzy zdobywając około 2,8 miliona głosów przy blisko 8 milionach wyborców. W europejskich wyborach rok później uzyskał najlepszy wynik w całej Unii: 52% głosów. Jak wytłumaczyć sukces tego systemu?

Trzy miesiące po wyborach parlamentarnych Fidesz jak co roku zorganizował swój letni uniwersytet. Te spotkania są zazwyczaj dla Orbána okazją do przedstawienia głównych zarysów planowanych posunięć, zwłaszcza w polityce zagranicznej. Z trybuny winszuje sobie po raz kolejny wyniku wyborów i zajmuje się perspektywą wyborów europejskich. Potem, przy okazji oficjalnego wystąpienia, odbywa krótką improwizowaną wymianę zdań z przybyłą na spotkanie z nim delegacją młodzieży flamandzkiej. Kumpulowski, cały

3 Jeśli nie ma innej informacji, teksty cytowane w tej książce pochodzą ze spotkań z autorką. Miklós Konrád jest synem pisarza i byłego opozycjonisty systemu komunistycznego György Konráda.

w uśmiechach, zaczyna od wytłumaczenia swej strategii młodym Belgom, którzy dopiero co stworzyli swą organizację. Po angielsku, porozumiewawczym tonem tłumaczy im, że jego przemowa jest rodzajem kombinacji polityki i show-bizu. Ten rodzaj imprezy z wiernymi Fideszu pozwala im na zadawanie pytań. To nazywa się demokracją bazową, mówi ze znaczącym uśmieszkiem. Czuć w tym ironię, ale młodzi Belgowie wierzą w wartości rodzinne, co wychwycili w przemowie węgierskiego „Pierwszego”, który zapewnił, że regres demograficzny jego kraju będzie powstrzymany do roku 2030. Młodzi Flamandowie nie przyjechali wysłuchiwać przepisów na zwycięstwa wyborcze, przyjechali szukać inspiracji i wysłuchać przesłania politycznego. Chcą przeciwstawić się „tej masowej imigracji, tej kulturowej dekadencji na Zachodzie” i zastanawiają się, czy jest to możliwe w Belgii. Orbán natychmiast zmienia ton. „W końcu każdy naród dostaje to, na co zasługuje – mówi zdecydowanym tonem. – Tak więc obudźcie się. Obudźcie się jak najszybciej, bo inaczej będziecie mieli problemy. Obecne trendy są nie tylko dokuczliwe i nieodpowiednie, one zmieniają dramatycznie podstawy naszej cywilizacji”. Flamandowie zgadzają się z tym. „Pierwszym etapem jest wiara, że można wprowadzić zmiany” – mówi jeden z członków grupy. „I znaleźć dobrych partnerów i strategiczne sojusze – odpowiada mu Orbán. – Potrzeba wam drużyny, dobrego zespołu. Bez drużyny nie ma polityki”.

W istocie, czwarte zwycięstwo Fideszu w wyborach parlamentarnych w żadnym razie nie było przypadkowe. Zostało przemyślane i przygotowane przez zespoły biegłe w rozgrywkach wyborczych, które od reform 2010–2011 korzystają z nadzwyczaj sprzyjających rozwiązań instytucjonalnych. W trakcie kampanii w znacznej mierze finansowanej z budżetu państwa społeczeństwo zostało zalane różnymi przekazami. W całym kraju afisze straszyły niebezpieczeństwem nieistniejącej migracji, wskazując jako odpowiedzialnego za nią miliardera pochodzenia węgierskiego, George'a Sorosa.

Prorządowe media pełne były agresji, prześmiewczych filmików i fake newsów. Po trzydziestu latach istnienia machina wyborcza partii jest idealnie dotarta, a przywództwo szefa niekwestionowane.

Trwanie Viktora Orbána od 2010 roku mogłoby wskazywać, iż dysponuje on jakąś bazą ideologiczną. Szef rządu węgierskiego w ciągu kilku lat całkowicie zmienił instytucje kraju, przekształcając demokrację węgierską w reżim, w którym władza Fideszu jest niezwykle rozległa. Zrobił z tego nawet doktrynę polityczną, ogłaszając w 2014 roku zasadę „demokracji illiberalnej” – określenie, którego już nie powtórzy, ze względu na zalew komentarzy, jakie ono wzbudzi. Orbánowi udało się ponadto faktycznie wprowadzić politykę antyimigracyjną aż na poziom europejski. Jest to polityka zabezpieczeń, polegająca na zamknięciu granic i odrzucająca wszelkie przejawy solidarności.

A przecież na początku swej kariery politycznej Orbán był obrońcą postaw całkowicie sprzecznych z tymi, które wciela dzisiaj. Gdy w 1989 roku upada reżim komunistyczny, jest obrońcą wolności jednostek i państwa prawa. Później staje się otwarty na nieoczekiwane sojusze polityczne. Stopniowo zaczyna się kierować innymi wyznacznikami. Szef Fideszu dostosowuje się do wszystkich okoliczności, by każdorazowo wyciągać dla siebie jak największe korzyści.

Czy Viktor Orbán kieruje się wewnętrznymi przekonaniami, czy też nieumiarkowanym pędem do władzy, godząc się na wszystko, byle tylko zdobyć głosy?

Aby zrozumieć, co dzieje się obecnie na kontynencie europejskim, kluczowe wydało mi się odszyfrowanie przemówień węgierskiego przywódcy, a także rozmowy z otaczającymi go osobami. To, co dzieje się w głowie Viktora Orbána, jest w istocie charakterystyczne dla pewnej elity politycznej w Europie środkowej, która po trzydziestu latach przeszła drogę od opozycji demokratycznej wewnątrz bloku komunistycznego do tego, co kiedyś zwalczała: autorytarnego sprawowania władzy. Warszawa, Budapeszt, Bratysława, Praga, Bukareszt mają tu wiele punktów wspólnych.

W odróżnieniu od skrajnej prawicy w krajach zachodnich Fidesz, podobnie jak PiS w Polsce, wywodzą się z prawej strony sceny politycznej i nie potrzebują się „normalizować” ani „oddemonizowywać”, by dojść do władzy lub

się przy niej utrzymać. Wręcz przeciwnie: po zdobyciu najważniejszych instytucji w państwie partie te się radykalizują i stopniowo przekraczają wszelkie granice tego, co uchodzi za „poprawne politycznie”. W przypadku Fideszu ewolucja ta odbywa się przy zachowywaniu fasady partii umiarkowanej, dzięki przynależności do wielkiej formacji europejskiej prawicy EPL (Europejskiej Partii Ludowej). Parasol ten jest niezmiernie przydatny, bo dla nikogo nie ulega wątpliwości, że system Orbána przyczynił się do zbudowania tego, co socjolog i były minister Bálint Magyar nazwał „państwem mafijnym”⁴.

W okresie, gdy wiele krajów popada w coś, co media zazwyczaj określają jako populizm, przypadek Orbána pokazuje kombinację tendencji wspólnych dla wielu krajów z tymi szczególnymi, właściwymi dla Węgier. Szef Fideszu wprowadził politykę tożsamościową, zbieżną w wielu punktach z innymi prawicami europejskimi. Rozgrywa jednak również specyficzne węgierskie problemy, weryfikując na swój sposób bolesną narodową historię. Świat Orbána pełen jest ofiar i postaci bohaterskich – i do tych ostatnich przywódca węgierski chciałby się być zaliczony.

4 Bálint Magyar, *Post-Communist Mafia State: The Case of Hungary* (Postkomunistyczne państwo mafijne: przypadek Węgier). Central European University, 2016. Bálint Magyar, który wziął czynny udział w postkomunistycznym okresie przejściowym, był ministrem edukacji w dwóch socjalistycznych rządach przed i po pierwszym rządzie Orbána: w latach 1996–1998, a potem w latach 2002–2006.

LEKCJA HISTORII

WBREW POLITYCZNYM MITOM

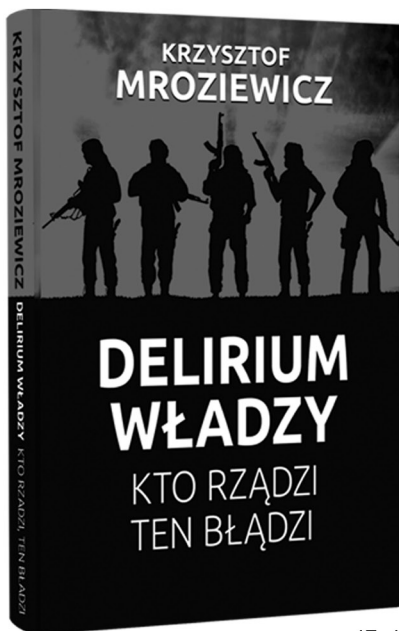


67 zł

Między Warszawą a Moskwą. Od Aleksandra I do Władimira Putina – autorskie spojrzenie na filozofię, historię i politykę Rosji dawnej, XIX- i XX-wiecznej, ale i dzisiejszej – Rosji Putina, oraz na stosunki polsko-rosyjskie.

Andrzej Walicki – historyk idei, członek PAN, laureat międzynarodowej Nagrody Eugenia Balzana (Włochy), najważniejszej europejskiej nagrody w dziedzinie humanistyki, nazywanej humanistycznym Noblem.

Książka również w formie E-BOOKA



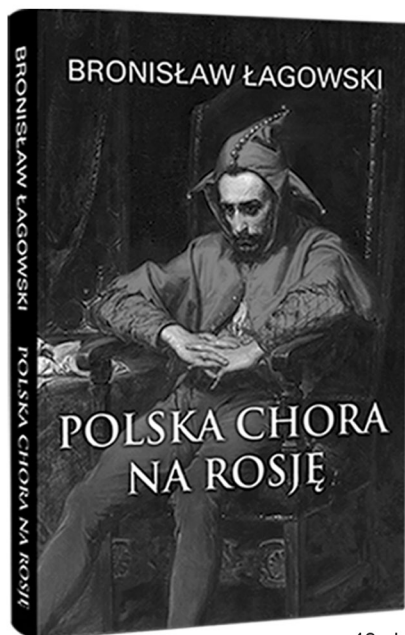
47 zł

WIWISEKCJA UMYŚŁÓW SPRAWUJĄCYCH WŁADZĘ

Czy jesteśmy skazani na rządy psychopatów?
Co musi zrobić świat, by wyjść z zakłętego kręgu
dyktatur, populizmu i terroru? Krzysztof Mroziewicz
pisze o tym w książce *Delirium władzy*.

**ZOBACZ WSZYSTKIE KSIĄŻKI:
sklep.tygodnikprzeglad.pl**

GDY ROZUM ŚPI, BUDZĄ SIĘ POLITYCZNE UPIORY

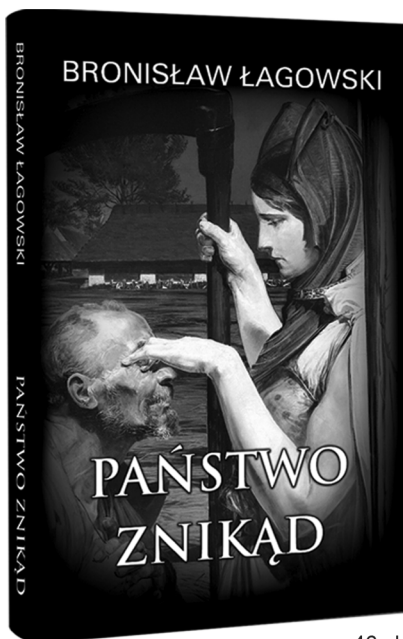


48 zł

Odmienne od stereotypowych poglądy na stosunki polsko-rosyjskie i politykę wschodnią. Autor od wielu lat uważa ją za błędną i szkodliwą dla polskiej racji stanu. Bez względu na to, kto aktualnie w Polsce rządzi, rządzący i wtórujący im prawicowi publicyści nie widzą różnicy między Związkiem Radzieckim a Rosją, między Breżniewem a Putinem. To dla nich symbole tego samego imperium, które zagraża Polsce.

KTO CZYTA Przegląd, TEN ZNA ELITĘ KOMENTATORÓW

**Bronisław Łagowski, Ludwik Stomma,
Tomasz Jastrun, Jan Widacki
i Roman Kurkiewicz**



46 zł

Polska znikąd – trudno o bardziej trafną, a zarazem lakoniczną ocenę mitu założycielskiego III Rzeczypospolitej, który kreują dziś pravicowi ideolodzy. Autor nie tylko obnaża szkodliwość tego mitu, ale też pokazuje, jak funkcjonuje on w codziennej rzeczywistości.